

**Materiał pochodzi z serwisu firmy szkoleniowej
ChangeMasters (www.changemasters.pl),
organizującej szkolenia Andrewa Austina w Polsce**

Czerwona płachta

*Fragment książki "The Rainbow Machine" Andrew T. Austin, ©2007 Real People Press
polskie wydanie przygotowuje METAmorfoza (www.metamorfoza.pl)*

*"Nigdy nie kładź się spać wściekły. Stań i walcz!
— Phyllis Diller*

Nawet po tylu latach nadal nie przestaję się dziwić, jakie osoby były do mnie kierowane. Myślę o tym, kto mógł wpaść na pomysł, aby młodego przestępcę notorycznie stosującego przemoc skierować do hipnotyzera. No dobrze, świat jest zróżnicowany i ma wiele wymiarów, i rzeczywiście czasami *możesz spotkać oświeconego pracownika opieki społecznej**.

Notatki, jakie dostałem wraz ze skierowaniem, miały rozmiary wielkości książki telefonicznej i trudno było je przeczytać. Radzono mi w nich, abym nie przyjmował pacjenta w moim gabinecie, jeśli są w nim przedmioty tłukące. Jednym słowem powinienem być wobec niego nieufny i powinienem się go obawiać, bardzo obawiać.

Teraz to nie jest w moim stylu. Nauczyłem się pracując w różnych miejscach, że pracownicy próbują nową osobę wprowadzić w prawidłowy sposób myślenia. Jeśli nie dostosuje się ona do obowiązującego sposobu myślenia, może być wykluczona z zespołu. Jeden ze szpitali, w którym pracowałem jako konsultant, próbował zmienić kulturę pracy swoich pracowników. Gdy pracownicy zaczęli narzekać i zmieniali pracę, kierownictwo cieszyło się perspektywą „świeżej krwi”. Jednakże każda próba bycia dobrym pracownikiem o pozytywnym nastawianiu była natychmiast tłamszona, nowi pracownicy czuli się wpychani w tory prawidłowego myślenia charakterystycznego dla tego oddziału.

Zawsze odmawiałem spotkania z osobą, jeśli z nią wcześniej nie porozmawiałem. Koledzy mieli podobne zasady. „To powoduje, że pacjent czuje się zobowiązany przyjść na wizytę”. Nie wiem zbyt dużo na temat poczucia zobowiązania, to co wiem, to że jeśli z osobą wcześniej nie rozmawiam, rzadko się pojawia.

Kiedy rozmawiałem z tym chłopcem przez telefon, zapytał, czy może przyjść z matką. Wydał mi się trochę nerwowy. I pojawił się na wizycie ze swoją matką. Młodzieniec około 15-letni, a z takim rejestrem wykroczeń, że nawet anioł by się rozplakał. Przyszedł kurczowo trzymając się matki jak pierwszoklasista. Pracownik socjalny przedstawił chłopca „To jest Dareen”. Skojarzyło mi się to z agentem nieruchomości, który przedstawia klientowi „To jest kuchnia”. Koniecznie musimy nauczyć się robić to lepiej, zdecydowanie lepiej.

Ja jestem ubrany w mój najlepszy garnitur, siedzimy w moim gabinecie: ja, Dareen, matka i pracownik opieki społecznej. Załatwiam formalne sprawy i *zachowuję się* formalnie. I co najważniejsze, całkowicie ignoruję Dareena.

Rozmawiamy o nim, tak jak by go nie było przy tej rozmowie. Wydaje się, że mu to nie przeszkadza.

Następnie odprawiam matkę i pracownika socjalnego z zaleceniem, aby przyszli później. Poproszę ich, a teraz chciałbym porozmawiać z Darrenem.

Gdy wróciłem do mojego gabinetu, Darren siedział zaniepokojony. Swobodnie zdjąłem marynarkę i krawat i położyłem na biurku paczkę papierosów. Zapaliłem papierosa i rzuciłem paczkę papierosów w jego kierunku. Złapał je, popatrzył na mnie wzrokiem oczekującym na sygnał do zapalenia papierosa czy inne polecenie. Ja natomiast nic mu nie sugerowałem.

„Lubisz cielęcinę?” zapytałem wydechając smugę dymu.

„Eeee. . . co?” Zdziwiony zapytał.

„Cielęcina. Lubisz ją?” Wzruszył ramionami, nie wiedząc o co tu chodzi

„Cielęcina, to jak wiesz jest mięso młodej krowy. Lubisz ją?”

Teraz już był całkowicie zmieszany i nie wiedział co odpowiedzieć. W moim głosie nie było nuty żartu ani żadnej wskazówki, jak powinien się zachować.

Patrzył na mnie bez słów. Osiągał ten wspaniały stan wyrażany jako „Kurde!”.

„I czy wiesz o tym, że zanim się je zabije, zawiązuje się im oczy?”

Wzruszył ramionami.

„Tak, cielęta ryczą umierając, ale ponieważ mają zawiązane oczy, *nie wiedzą na kogo ryczą*”

Ze zdziwienia jego oczy stały się wielkie jak spodki.

„Jestem hipnotyzerem, więc ZAMKNIJ OCZY. . . .”

„Co dzieje się w twoim umyśle na krótko przed tym jak wpadasz w szal?”

Osoby przerażone mają tendencje do rozumienia słów dosłownie i omijają proces myślowy.

„Po prostu widzę czerwoną płachtę**.” Odpowiedział z ciągle zamkniętymi oczyma.

„Po prostu na czerwono? - dopytywałem. - I co jeszcze?” „Nie wiem,” protestował.

„Ależ dobrze wiesz - nalegałem - Co jeszcze?”

„Widzę ich twarze i obraz jest czerwony”

Wyciągnąłem świeżego kurczaka spod mojego fotela i umieściłem go przed oczyma Darrena. (Kilku studentów, którzy obserwowali moją pracę, zdziwili się bardzo na takie stare metody. „Nigdy nie pomyślałbym, że robisz takie rzeczy” to najczęstsza uwaga.

„Otwórz oczy i zobacz co trzymam w reku”, powiedziałem miło.

Darren otworzył oczy i zamrugał zmieszany.

„Wygląda na kurczaka,” odpowiedział całkiem poprawnie.

„Teraz zamknij oczy i zobacz kurczaka w swojej wyobraźni. Potrafisz to?”

„Tak,” odpowiedział.

„Teraz zacznij, *na początku wolno*, zamieniać obraz kurczaka w ten czerwony obraz, który Ci się pojawia, gdy to się zdarza, zrób to teraz - szybko!”

Miałem przygotowaną kamerę, która już nagrywała. Nie byłem całkowicie przekonany, czy to zadziała, ale nauczyłem się, że warto być przygotowanym na takie sytuacje, tak na wszelki wypadek. A było warto, bo chłopak otworzył oczy z wściekłością, chwycił kurczaka i zaczął się nad nim znęcać.

emocje/nastrój, ale nikt nie pokazał mu *jak* to zrobić.

Tak naprawdę to nie chodzi o kontrolę, ale raczej o kontrolowanie własnych myśli w taki sposób, aby odczuwać inne emocje, które są bardziej użyteczne.

Przez rzucenie w niego paczką papierosów, poprzez wystraszenie go historią o cielętach, do pokazania mu zmiany submodalności, gdy oglądał film, ten prosty zestaw narzędzi terapeutycznych, to było to czego potrzebował, aby pozbyć się problemów.

Wizyta kontrolna rok później potwierdziła, że chłopak uczył się i miał się dobrze. Od momentu tamtej sesji nie wywołał żadnych poważnych ekscesów.

A kurczak został po sesji ugotowany z sosem cytrynowym i zaserwowany z lekkim, puszystym ryżem i sałatką.

* W Wielkiej Brytanii pracownicy opieki społecznej mogą kierować swoich podopiecznych na terapię.

** gra słów w j. angielskim „see red” oznacza zarówno „wpaść w furię” jak i „widzieć na czerwono”, najbliższy termin polski, to „zobaczyć czerwoną płachtę”